

III miejsce

Janusz Radwański

Radio kierowców

Radio co godzinę nieproszone odcina mnie od czeskich rymów,
wypluwa wiadomości dla kierowców. Przewrócony tir pod Katowicami,
śmiertelny na aczwórce. Czemu uważa, że mi to potrzebne?
Lubi wciskać nieszczęścia. Któregoś dnia poinformuje córkę o miejscu
pobytu kotków i pieska, które już wiedzą, co jest pod podwórką.
Wymykają mi się z rąk rzeczy, których nigdy tam nie było.
Samochodzik leży w rzece, bo był brudny i się myje,
kurzył się wóz Bartka, gdyśmy z niego uciekali.
O tym, że samochód się palił powiem ci za parę lat, ze śmiechem,
do którego mi wtedy nie było. Nie kłamać nigdy to coś w rodzaju grzechu.
Ile uczciwa miłość wymaga dobrej ściemy? Wyciągam się z kapelusza,
Potem przerżnę piłą na pół, pożyczę tak, jakby dwóch mnie było,
a jeden głuchy, a drugi niemy, a obaj co dzień powtarzający popisowy numer:
opowiadać historię, która inaczej niż w poprzek ułożyć się nie umie.

III miejsce

Janusz Radwański

Minuta ciszy

No to se dzisiaj nie pośpiewamy. I jutro też. Zanim ten list dojdzie,
ty już zmienisz adres. Nowy klucz będziesz gubić, nowy pokój
zawrzesz z wciąż tym samym sąsiadem.

Jak teraz dajesz radę zasuwąć z tym brzuchem na piąte piętro?
Śmieszna niezdarność i piękno wieloryba manewrującego na mieliźnie.

A co ty widzisz w szybach wystawowych?

Już wiem, że jest muzyka zbyt dobra, żeby jej słuchać, więc u mnie cicho.

Fajnie byłoby znów nauczyć się modlić, żeby w sprawach tego brzucha wysyłać w
kosmos

kolejne podania. Może to dobrze, że prawie nie rozmawiamy,
tak mało jest okazji, żeby się zasłaniać dźwiękiem, a zresztą milczę ciekawiej
niż mówię. Serce mi mięknie, coraz rzadziej umiem pytać ludzi, co u nich.

Boję się tego, czego nie usłyszę. Mówisz i masz pod językiem jaskółkę
tnącą miękkie światło tuż nad ziemią. Wiedzieć, że jesteś, starczy.

Mam dla ciebie niemą zdrowaśkę, gdy stawiamy krzyżyk na tej samej gwieździe.

Wiercą się jaskółki, w gnieździe robi się ciasno, a ciągle jasny głos słyszę,
gdy czytam twoje słowa. Zaczynamy od nowa, wiedząc, że to, co nie powiedziane
łączy wystarczająco, na solidny amen.

III miejsce

Janusz Radwański

Baranek

Biorę go na ręce jak w noc po narodzinach i wynoszę.
Patrzę, jak lekko ugina się nóż zgrzytający na osełce.
Tłucze mnie w rękę owcze serce, które niczego nie rozumie.
Staram się jak umiem nie patrzeć na topór wystający z bagażnika.
Wije się głowa w unikach na widok pętli, zaciska się szybko
Letni wieczór wokół jednego momentu. Żadnego lamentu,
żadnej skargi nie wydaje już mięso wiszące na ścięgnach.
Nie odważa się skarżyć mięso kołaczące mi w żebrach.